

SYTUACJA MŁODZIEŻY W DZISIEJSZYM ŚWIECIE

W tym wykładzie inauguracyjnym[◇] chciałbym dotknąć problemu współczesnej młodzieży, która staje się szczególnym wyzwaniem dla Kościoła. Zarysuję na wstępie ogólną sytuację młodzieży w świecie i otwarcie się Kościoła na jej problemy. Poruszę następnie problem młodzieży polskiej, zwracając zwłaszcza uwagę na degradację pewnych wartości w świadomości młodego pokolenia Polaków i na oczekiwania młodych w stosunku do Kościoła.

Młodzież się zmieniła. Jest zupełnie inna niż ta sprzed lat - takie jest odczucie zatroskanego o przyszłość starszego pokolenia. Jest istotna różnica między młodzieżą dawną i dziś. Ci sprzed trzydziestu lat wierzyli, że mogą zmienić świat. Byli pełni nadziei. Wierzyli, że będą mogli wpłynąć na bieg historii i wyznaczyć jej nowy kierunek. Stąd wielka aktywność młodzieży lat sześćdziesiątych. Z całą ostrością dostrzegali błędy polityki swych krajów i ich przywódców. Widzieli dwulicowość polityków, często zajętych bardziej własnymi interesami lub dobrem swojej partii aniżeli dobrem ogółu. Ale wierzyli też, że obalą się ten świat, by zacząć budować nowy, wolny od nienawiści, od wojny i potęgi zła, bardziej sprawiedliwy.

Po dwudziestu latach młodzież zobaczyła, że nadzieje lat sześćdziesiątych nie zostały spełnione. Narasta przekonanie, że świat jest zły, że wojna jest nie do uniknięcia, że ucisk i przemoc będą trwały dalej. Chwile nadziei wywołane w Polsce przez "Solidarność", tego małego Dawida walczącego z Goliatem, utwierdziły w nich przekonanie o niezniszczalnej sile militarnego totalitaryzmu. Trzeba będzie jeszcze dziesięciu lat, by zobaczyć jak biblijny Dawid zwycięża Goliata. Tymczasem napływały wiadomości o przemocy, torturach i nędzy uchodźców z Libanu czy Kambodży, o zaludnianiu się "obozów pracy" i łagrów w Związku Radzieckim i niejasnych manipulacjach w Ameryce Łacińskiej. Sytuacje przemocy jakby się rozlewały wszędzie. Środki przekazu zaś ukazują ciemną wizję świata. Obcuje się ciągle z tym, co skrzywdzone, zniszczone i złamane. Niewiele ukazuje się jasnych stron. Od czasu do czasu ukazuje się na ekranach dobra twarz matki Teresy z Kalkuty lub pełne dobroci, wyciągnięte dłonie Papieża-Polaka i jego serdeczne słowa: "Wy jesteście nadzieją Kościoła i świata". Ale to są krople w wodach oceanu.

Młodzi są też rozdarcie wewnętrznie. W swych rodzinach często przeżywają gorycz podziału, a nawet rozpadu własnego środowiska. Rodzice zajęci robieniem pieniędzy nie dają dzieciom poczucia stabilności i bezpieczeństwa. Często brakuje autentycznej, uczuciowej obecności rodziców. Stąd upadek poczucia własnej wartości. To rozdarcie osoby pogłębione jest dodatkowo przez powszechne pomieszanie idei. Zauważa się brak jedności na płaszczyźnie moralnej, religijnej, intelektualnej. Mass media świadomie lub nieświadomie dążą do rozbijania i niszczenia wartości moralnych. Młodzi żyją w świecie nieładu. Zauważa się próby ucieczki w jakiś nierealny świat przed bolesną rzeczywistością świata realnego. Stąd narkomania, seks, przemoc i alkohol. Trzeba przecież zapełnić wewnętrzną pustkę. Poczucie beznadziejności wśród wielu młodych rodzi się właśnie z rozdźwięku między głębokimi aspiracjami ich serca, a niezdolnością do rzeczywistego działania. Aby odnaleźć sens wartości moralnych jako nadziei dla człowieka, młodzi potrzebują przede wszystkim doświadczenia duchowego.

Rosnący autorytet Kościoła prowadzonego przez wielkich papieży ostatnich czasów kieruje wzrok młodych ku Kościołowi. On staje się dla nich nadzieją. Im bardziej młodzi dotykają dna swoich duchowych cierpień, im bardziej czują się rozdarcie, tym większą mają potrzebę spotkania Boga i doświadczenia Jego przebaczącej miłości. To doświadczenie pomoże im zrozumieć, że stanowią najwyższą wartość. Doświadczenie spotkania z osobą Chrystusa jest doświadczeniem mogącym zmienić drogę życia każdego. Ale najpierw młody człowiek musi odnaleźć wspólnotę. To właśnie w niej można doświadczyć głębokiego spotkania z Chrystusem, właśnie w drugim człowieku. I tutaj jest szansa odkrycia prawdziwego oblicza Kościoła, w którym każdy ma swoje miejsce. Kościół otwiera się ku młodym. Świadczą o tym dobitnie słowa Jana Pawła II, wielokrotnie kierowane ku młodym: *Kościół liczy na was ... Jesteście widomym znakiem i radosnym potwierdzeniem żywotności Kościoła ... to młodzi nadają kształt Kościołowi. Kościół ufa i potrzebuje was ... przez was Kościół widzi swoje posłannictwo ... to młodzi są Kościołem, jego bogactwem i przyszłością ... Kościół liczy na was, potrzebuje was, by powoli stawać się tym, czym być powinien ... twórcie żywe komórki Kościoła Chrystusa.* Zwracając się do młodzieży w swoim ostatnim Orędziu z okazji VI Światowego Dnia Młodzieży, który ma odbyć się na Jasnej Górze, Ojciec święty zachęca młodzież do budowania jedności wszystkich narodów, jedności, która zburzy wszelkie bariery zobojętnienia i nienawiści. *To wielkie zadanie odnosi się szczególnie do was, młodzi, abyście budowali społeczność bardziej sprawiedliwą i bardziej solidarną.* Kościół przekazuje młodzieży całe dziedzictwo swej pracy i ducha. To dziedzictwo młodzież ma przyjąć z wdzięcznością i odpowiedzialnością. *Nie zmarnujcie tego, miejcie odwagę, aby w sposób konsekwentny żyć z tym dziedzictwem każdego dnia i głosić je innym. W ten sposób świat będzie się stawał coraz bardziej wielką rodziną synów Bożych.*

ZMIANY NIEKTÓRYCH WARTOŚCI W ŚWIADOMOŚCI POLAKÓW

Naród polski wchodzi w okres głębokich i istotnych zmian całego systemu gospodarczo-politycznego. Ogólnym dążeniem jest jak najszybsze wyjście z kryzysu, który dotyka każdego. Powszechnie zwraca się uwagę na zmiany struktur gospodarczo-politycznych. Dokonywanie się takich zmian jest konieczne, ale ono nie wystarczy, by przetrwać tak głęboki kryzys. Chory, źle funkcjonujący system społeczny deprawuje żyjących w nim ludzi. Im system bardziej totalitarny, tym deprawacja głębsza i bardziej totalna. Zmiany muszą przebiegać na dwóch płaszczyznach: gospodarczo-politycznej i moralnej. W osobowości każdego z nas, chory system wycisnął swoje piętno. Nawet gdy jego struktury przestają istnieć, ślad odcisnięty w naszych duszach trwa.

Ze Starego Testamentu wiemy, że do Ziemi Obiecanej nie miał prawa wstępu nikt, kto żył w niewoli. Kto był niewolnikiem, choć nie było w tym jego winy, nie mógł żyć w społeczeństwie wolnym (zob. np. Pwt 15). Musimy dorosnąć do życia w demokratycznym społeczeństwie, którego realizacja rysuje się gdzieś na horyzoncie. Aby ten cel zrealizować, konieczna jest nasza przemiana. Trzeba odzyskać wewnętrzną wolność. Każdy człowiek akceptuje jakiś zespół wartości. Grupy społeczne i narody mają pewną wspólną pulę wartości, co wynika ze wspólnej historii, wspólnych doświadczeń, oddziaływania tej samej tradycji itp. W tym sensie można mówić o świadomości aksjologicznej Polaków. Na tę świadomość składają się wartości dziedziczone z tradycji, jak i te zaliczane do tzw. socjalistycznych. Polak ceni sprawiedliwość społeczną, prawo do pracy, opiekuńcze funkcje państwa, ale też ceni demokrację, niepodległość, wartości religijne i Kościół.

Świadomość aksjologiczną Polaków kształtowała długa tysiącletnia tradycja chrześcijańska, ale również istniejąca od przeszło 40 lat rzeczywistość tzw. socjalizmu realnego. Oddziaływały na nią przesilenia polityczne z lat 1956, 1968, 1970, 1980-81. Każdorazowy przyjazd papieża Jana Pawła II do ojczyzny wywierał na tę polską świadomość swój pozytywny wpływ. Na pewno pobudzał nadzieję Polaków. Ogólnie uważa się, że to przyjazd Papieża wyzwolił energię społeczną, która się ujawniła w powstaniu "Solidarności". Na świadomość Polaków bardzo mocno wpłynął stan wojenny i związany z tym głęboki regres.

Wartości składające się na świadomość Polaków tworzą pewną strukturę, która przypomina żywą tkankę - ulega ona zmianom i rozwija się, ale wciąż można w niej rozpoznać stałe wartości. Każde przyjęcie nowej wartości lub jej odrzucenie czy zmiana, powodują mniej lub bardziej głęboką zmianę całej świadomości aksjologicznej. Takie zmiany mają miejsce w każdym pokoleniu, co często jest źródłem konfliktów. Zmiana ta, najczęściej, nie dotyczy wartości zasadniczych różniących Polaków od innych narodów. Ale zmiany takie, jeśli odnoszą się do większych grup, są zawsze znaczące, bo wyznaczają cele i kierunki ich aktywności. Co więcej, powodują, że energia ludzka kieruje się na realizację innych celów. Wymieńmy kilka wartości, które w świadomości Polaków uległy ostatnio zmianom i degradacji. Powoduje to i wywiera negatywny wpływ na kształt naszego społeczeństwa i na jakość naszego życia.

- Degradacja tak wielkich wartości jak miłość i życie (por. homilia ks. biskupa w czasie Mszy św. inauguracyjnej).

- Degradacja etosu pracy i etosu zawodowego całych grup. Widocznym znakiem jest upadek etosu pracy, m.in. kolejarzy, młodych lekarzy, młodych nauczycieli i naukowców. Ostatnie strajki są tego dowodem. Etos ten przed wojną był bardzo wysoki.

- Obserwuje się wśród młodzieży brak zainteresowania zdobyciem dyplomu wyższej uczelni. Tłumaczy się to najczęściej tym, że dyplom nie stanowi klucza do dobrze płatnej pracy, a jedynie wzbogaca rodzinne pamiętki.

- Dla wielu młodych praca społeczna, zaangażowanie przestaje być wartością. Jak wykazują liczne badania, duża część środowiska studenckiego straciła zaufanie do większości instytucji społecznych i politycznych w naszym kraju. Zatraciła wiarę w sens i skuteczność aktywności społecznej. Ta degradacja nie jest tylko i wyłącznie skutkiem utraty zaufania do oficjalnych instytucji politycznych, ale tym, że aktywność społeczną zastępuje marazm, powszechna niemożność, wycofywanie się w prywatność.

- Degradacja wartości ojczyzny.

Zastanówmy się nad degradacją etosu pracy. Niewątpliwie przyczyny upadku rzetelnej, uczciwej pracy, którą się szanuje, łatwo odnaleźć w byłym systemie realnego socja-

lizmu. Pierwszą z przyczyn jest złe opłacanie pracy. Źle opłacana praca nie pozwala na utrzymanie rodziny z jednej pensji. Pracują więc oboje małżonkowie. Ale do tego trzeba jeszcze "dorabiać". Wykonywanie wielu prac uniemożliwia ich dobre wykonanie. To skłania do bylejakości i niechlujstwa w pracy. Inna z przyczyn, to zerwanie związku między kwalifikacjami, włożonym wysiłkiem, efektywnością pracy a płacą. Istnieje przekonanie, że uczciwą pracą nie zdobędzie się nic. Przyczyny upadku etosu pracy tkwią również w nas samych. Konieczność dorabiania nie usprawiedliwia lekarza, który bierze łapówki za kurację z użyciem lepszych leków lub nauczyciela za dawanie pozytywnych stopni. Zdegenerowany system degenerował. Wygląda na to, że gdzieś po drodze, przez te czterdzieści kilka lat w realnym socjaliźmie, zatraciliśmy jakby barierę immunologiczną chroniącą przed wniknięciem bakterii systemu. A bariera taka istniała i wyrażała się choćby w powiedzeniu, które mówili nasi ojcowie w trudnych momentach życia: „Chociem dziad, ale swój honor mam”. Właśnie honor, który prawie znikł z naszego słownika, był taką barierą przed deprawującym systemem. Mimo upadku etosu pracy badania wskazują na ciekawe wnioski, że rzetelna praca ma poczesne miejsce wśród cenionych wartości. Trudno mówić, że Polak jest leniem, czy brakorobem. Jest faktem, że Polacy za granicą są cenieni jako pracownicy. Wydaje się, że jednym z powodów, dlaczego młodzi odrzucali istniejący dotychczas system, jest to, że ten nie zaspokajał potrzeby rzetelnej pracy. Praca nadaje sens życiu robotnika i jego wysiłkom, gdy jest społecznie użyteczna. Nie wymaga on, by praca rozwijała jego osobowość, lub żeby była twórcza czy ciekawa, chce on żeby była użyteczna dla innych i żeby jego wysiłek nie był marnotrawiony. Z tego czerpie robotnik poczucie sensu życia, a to jest warunkiem jego zdrowia psychicznego. Utrata bowiem poczucia sensu życia prowadzi do patologii społecznej tak wzrastającej w naszym kraju. Trzeba stwierdzić jasno, że młodzież utraciła wiarę w sens i skuteczność działań w istniejących dotychczas strukturach politycznych. Stąd zmieniająca się w ich pragnieniach atrakcyjność władzy i wysokiego stanowiska. Stanowiska będą obsadzone ludźmi coraz mniej kompetentnymi i wykształconymi. Fakty te nie będą sprzyjały wyjściu z kryzysu. By temu zapobiec, musi się zmienić nastawienie obywateli do państwa, obecnie już demokratyzującego się. Ono musi być "nasze", a nie "ich". Stanie się takie wtedy, gdy zacznie ono wyrażać interesy całego społeczeństwa.

Bardzo niebezpieczna jest degradacja wartości ojczyzny w świadomości młodego pokolenia. Świadczą o tym fakty. Związują się różnego rodzaju mafie zajmujące się fałszowaniem dokumentów, by dać zainteresowanym możliwość wyjazdu do innego kraju. Konsekwencją degradacji wartości ojczyzny jest emigracja z Polski ludzi młodych. Już w 1988 r. do RFN przybyło 500 tysięcy Polaków. Z tego 200 tysięcy odmówiło powrotu do kraju. Wielu starało się o obywatelstwo niemieckie, szukając nawet najmniejszych powiązań z Niemcami. Degradacja wartości ojczyzny świadczy o gruntownej zmianie w świadomości części młodzieży. Jest ona bardzo głęboka i powoduje często zerwanie ze świadomością aksjologiczną Polaków. Jeżeli ojczyzna nie jest wartością, to praca dla niej lub poświęcenie się dla jej dobra nie ma znaczenia. W tej sytuacji porzucenie ojczyzny i zmiana obywatelstwa nie jest już moralnie naganna. Ojczyzna była wartością, która przez całe wieki mobilizowała energię Polaków. Powodowała wygaszanie różnic i konfliktów. Umożliwiała koncentrację energii na realizację celów wspólnych dla wszystkich Polaków. Degradacja tej wartości w świadomości sporej części młodzieży jest zjawiskiem bardzo niepokojącym. Zmiany w świadomości aksjologicznej pociągają za sobą zmiany celów, kierunków działań, zmiany ocen, wywierając wpływ i kształtując postawy.

POSTAWY MŁODZIEŻY POLSKIEJ

- Radykalizm młodzieży odrzucającej ojczyznę jako wartość ujawnia się na scenie życia publicznego w postaci wydawnictw i wybryków grup anarchistycznych. Atakują państwo i wartość ojczyzny, poświęcenie dla niej, dla tradycji itp.

- Inna z postaw młodzieży, to koncentrowanie się na obronie pewnych dóbr, którym zagraża dewastacja. Powstają ruchy ekologiczne walczące o ochronę środowiska, o poszanowanie praw człowieka, o rozszerzenie autonomii uniwersytetów, o możliwość odmowy służby wojskowej z racji przekonań itp. Wyzwolona energia społeczna ma możliwości tworzenia nowych instytucji i urządzeń społecznych. Zmiana systemu politycznego w Polsce daje możliwości uspołecznienia władzy, demokratyzacji i możliwość przewyciężenia przekonania, że to państwo nie jest "nasze", lecz "ich". Przewyciężenia przekonania, że za "ich" państwo "my" nie czujemy się odpowiedzialni.

- Postawa ucieczki. Ta postawa występuje u młodzieży zarówno w wymiarze irracjonalnym, jak racjonalnym. To ucieczka za granicę, by się dorobić, by dobrze żyć i jak mówią: poczuć się całkowicie wolnym. Wymiar irracjonalny - to alkoholizm, narkomania, seks i samobójstwa. Wpływa to na brak poczucia podmiotowości, poczucie uprzedmiotowienia i manipulacji, niemożliwość wpływania jednostki na kształt społeczeństwa.

- Jeszcze inna z postaw to wycofywanie energii z celów społecznych i skierowanie jej na budowę swego wewnętrznego środowiska psychicznego. Młodzież ta odczuwa konieczność poszukiwania własnej prawdy i własnego zbawienia, na własny rachunek i własną odpowiedzialność. Uważa, że wymiary wolności można znaleźć w urządzonym przez siebie własnym środowisku psychicznym. Widzą załamywanie się świata, załamywanie się starych systemów wartości i narodziny nowych.

- Postawa pustej negacji Bożego prawa dotyczącego ludzkiego życia i miłości. To przeżywamy w ostatnim czasie.

Ten rzut oka na świadomość naszej młodzieży i jej postawy może wzbudzać niepokój i nawet zatrzwać. Są jednak i inne momenty, które budzą nadzieję i optymizm. Przytłaczająca większość młodzieży odrzucała tzw. światopogląd naukowy, który wszczepiano społeczeństwu przez dziesiątki lat. Ten wypaczony system zawierał okaleczony i nieprawdziwy obraz człowieka. Hamował jego rozwój moralny i jego osobowość. Zagrażał zdrowiu psychicznemu człowieka, degradując jego wewnętrzne środowisko psychiczne. To blokowało rozwój duchowy jednostki. Jest zatem czymś zaskakującym, że coraz więcej młodzieży chce się rozwijać duchowo i dlatego zwraca się w kierunku Kościoła. Kościół zaś ma wyjść naprzeciw temu wezwaniu z całą otwartością.

Dzisiaj młodzi potrzebują świadków swojej wiary. Chcą w drugim człowieku odkryć wiarę spójną i autentyczną. Wielkim dramatem dla wielu jest to, że uczono ich o wierze, ale rzadko widzieli jej świadków. To co zabija wiarę w młodym człowieku, to ludzie, którzy mu podają doktrynę, a sami nie żyją według Ewangelii. To co niszczy zaufanie młodego człowieka (a więc i wiarę), to fałszywe świadectwo. Stąd pragnieniem młodych jest spotkanie ludzi, którzy umieliby zintegrować słowo i czyn. To są wysokie wymagania. Młodzi jednak potrafią dostrzec autentyczność człowieka. Dlatego tak cenią Jana Pawła II czy matkę Teresę z Kalkuty. Ich autentyczność rozpoznają bez trudności. Papież dla wielu jest nie tylko głosicielem prawa moralnego, jak chcą przedstawić go i przedstawiają mass media. Młodzi widzą i odkrywają w orędziach Papieża coś o wiele głębszego niż tylko prawo. Jan Paweł II jest świadkiem miłości zwiastującym Dobrą Nowinę. Stąd więcej niż uczone traktaty o patriotyzmie znaczy dla nich gest papieża-Polaka całującego ojczystą ziemię i słowa: "Polsko, Ojczyzno moja..." To jest dla nich autentyczne świadectwo umiłowania ojczystej ziemi. Zdegradowany etos pracy - i zachęta wypo-

wiedziana z wielką troską do "pracy nad pracą" Ucieczka młodych na emigrację - i przypomnienie, że "wasze korzenie są tutaj...". Z jednej strony zwątpienie, czy można odnaleźć prawdziwy ideał i sens życia - i słowa Papieża z drugiej strony, że "jedynie Chrystus może zaspokoić wasze pragnienia", że bez Niego nie można zrozumieć człowieka. Papież wskazuje na żyjącego w Kościele Chrystusa, który powinien być celem życia młodego człowieka. Zadaniem młodzieży jest aktywne uczestnictwo w życiu Kościoła, który jest wspólnotą, któremu *jest jeszcze daleko do stworzenia idealnego zwierciadła, w którym odbijałoby się w pełni oblicze Chrystusa ... który jest społecznością ludzi błędzących i grzesznych, ale w którym jest wieczna obecność Jezusa Chrystusa.*

Ale młodzi potrzebują też świadków, którzy byłiby bliżsi im samym, poczynając od rodziców w domu, nauczycieli i katechetów w szkole, po spotykanego na ulicy człowieka. Potrzeba im świadków na wszystkich poziomach ich życia i na wszystkich poziomach życia Kościoła. Oni muszą wiedzieć, że w tym podzielonym i rozbitym świecie żyją ludzie, którzy zachowują nadzieję, ludzie, którzy naprawdę spotkali Chrystusa. Jest to wymaganie, aby wszyscy członkowie Kościoła odnaleźli nadzieję w Ewangelii. Z całą pewnością trzeba być przeźroczystym tam, gdzie chodzi o wiarę, trzeba być bardzo czujnym, gdy chodzi o błędy i wyolbrzymienia. Ale tym, co liczy się bardziej niż wszystko inne, jest objawienie wiary zaangażowanej w życie, wiary pełnej nadziei, ponieważ Jezus żyje naprawdę i to On jest Panem i Mistrzem.

I to jest zadanie dla każdego z nas; nosimy przecież miano chrześcijanina, ucznia Chrystusa. A On powiedział: *Bądźcie mi świadkami (...) aż po krańce ziemi* (Dz 1,8; por. Łk 24,47n.).

ks. Franciszek Szydłowski

SOMMAIRE

Les espoirs des jeunes de faire tomber l'ancien monde si vifs dans les années 60 facilement sont devenus vingt ans plus tard vains. Déchirement intérieure, ébranlement du monde des valeurs, fuite dans une irréalité et un grand vide, ce sont des résultats d'une telle déception.

La jeunesse en même temps a besoin d'une rencontre avec Dieu, ce qui s'exprime dans la recherche d'un témoignage authentique de la communauté de l'Eglise.

NOTA

♦ Niniejszy wykład został wygłoszony dnia 16 października 1990 roku na rozpoczęcie roku akademickiego 1990/91 w Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie.

Wszystkie wypowiedzi papieża Jana Pawła II są cytowane wg polskiego wydania "L'Osservatore Romano".